JEDNOŚĆ MOCĄ!

BIULETYN informacyjny

Rok VI | Warszawa, 27 stycznia 1944 r. | Nr. 4 (211)

DZIŚ I JUTRO

Prowadzony dziś gwałtowny atak polityczny Sowietów na Polskę, uderza w nas dwojako: 1. bije w naszą granicę wschodnią, zmierzając do zagarnięcia połowy Rzplitej; 2. — usiłuje odosobnić i złamać Rząd Polski, a tym samym pozbawić Rzplitą niezależności i zmusić ją do poddania się pod kierownictwo Związku Sowieckiego. Dotychczasowy wynik zmagań politycznych na każdym z tych dwóch odcinków jest następujący:

1. „O d c i n e k g r a n i c z n y". Pierwotne stanowisko sowieckie, żądające granicy wzdłuż linji ustalonej paktem Ribbentrop — Mołotow z dn. 28.IX.1939 r. uległo zmianie w kierunku pewnej ustępliwości. Dnia 11.I.1944 r. rząd sowiecki „dodał" Polsce prawie całe województwo Białostockie, proponując t.zw. „linję Curzona". Rząd Polski — rzecz naturalna — nie przyjął i tej propozycji sowieckiej. Miejmy jednak odwagę stwierdzić, że znaczna część opinji anglosaskiej doradza Polsce ustępliwość w sprawach granicznych.

2. „O d c i n e k n i e z a l e ż n o ś c i". Systematycznie przez Sowiety prowadzona gra polityczna, zarówno zagranicą jak i w okupowanym Kraju, zmierza do odosobnienia Rządu Polskiego, do odsunięcia odeń Aljantów, do poderwania doń zaufania Kraju, do otoczenia go taką siecią intryg, oszczerstw i szantażów, któreby Rząd jaknajbardziej podkopały, osłabiły, zmusiły do zmian osobowych w kierunku pożądanym przez Sowiety, i w ostatecznym wyniku uczyniły zeń posłuszne narzędzie Rosji. Dużym powodzeniem polityki sowieckiej na tym odcinku było zawarcie paktu czesko-sowieckiego w obecnym jego charakterze. Ale jak do tąd, jest to powodzenie j e d y n e. Natomiast liczniejsze i poważniejsze są tu osiągnięcia polskie. 1. Przy rządzie premjera Mikołajczyka stanęły manifestacyjnie rządy W. Brytanji i Stanów Zjedn., czego wyrazem symbolicznym było osobiste doręczenie przez min. Edena w ambasadzie sowieckiej w Londynie deklaracji Rządu Polskiego z 14.I. br. 2. Ogromna większość opinji brytyjskiej, amerykańskiej i neutralnej stoi twardo na gruncie rzeczywistej niepodległości Polski oraz manifestuje swe sympatje wobec naszego rządu. 3. Ministrowi-Delegatowi Rządu na Kraj udało się powołać Radę Jedności Narodowej, rozszerzającą oparcie Rządu na szereg dotąd niezwiązanych formalną współpracą i współodpowiedzialnością grup politycznych i społecznych. 4. Komunistycznej PPR nie udało się przyciągnąć żadnej niezależnej grupy politycznej ani społecznej do prosowieckiej „Krajowej Rady Narodowej".

Gra się toczy. Gwałtowny nacisk Sowietów na polskie czynniki polityczne trwa. Nie łudźmy się. Mimo niewątpliwych doraźnych osiągnięć — czeka nas jeszcze nie jedna ciężka chwila. Albowiem dzień dzisiejszy zawiera w sobie wiele czynników, oddziałujących przemożnie na korzyść Sowietów. Przedewszystkiem to, że są one dotychczas jedyną wielką czynną przeciwniemiecką siłą lądową na kontynencie europejskim; że są u szczytu swych powodzeń orężnych; że stoją dziś tuż u bram Pol-

ski; że powiodło im się to, czego nie udało się dokonać Niemcom: zorganizowanie w społeczeństwie polskim (coprawda odosobnionej i nielicznej) „Piątej Kolumny“, złożonej z targowiczan PPRu i „Związku Patrjotów“ w Moskwie. Dzień dzisiejszy jest niewątpliwie dniem kryzysu, który, choć rozjaśniany paroma światłami osiągnięć, jest jednak dniem mroku.

Ale ktokolwiek posiada zdolność odróżniania taktyki politycznej od politycznej strategji, gry od zasad, pozorów od istoty rzeczy — ten inaczej spoglądać będzie w Jutro.

Anglicy i Amerykanie dokładają najwyższych wysiłków, aby ułożyć współpracę z Rosją Sowiecką. **Granicą jednak, poza którą Anglosasi nie pójdą, będzie układanie współpracy z Rosją d o b r o s ą s i e d z k ą, nie przejawiającą dążeń do panowania nad Europą.** Jasnym jest, iż nie poto Anglosasi likwidują hegemonję niemiecką, aby ją zastąpić conajmniej tak samo groźną heegmonją sowiecką. **Sprawa istotnej niepodległości i siły Polski jest f u n d a m e n t e m niepodległości wszystkich państw położonych między Niemcami i Rosją, od półwyspu Skandynawskiego po Bałkany. Zamach na niepodległość tych państw — z czyjejkolwiek wyszedłby strony — jest zamachem na równowagę sił w Europie, jest sięgnięciem po panowanie nad Europą. A tego żaden rząd WBrytanji nie zniesie — gdyż byłaby to śmierć W. Brytanji.**

Więc choć mroczne jest Dziś — Jutra jesteśmy pewni. Rzeczywiście niepodległa i silna Polska jest niezbędnym czynnikiem wolnej Europy. W miarę jak biec będzie czas, w miarę jak zmieniać się będzie warunki, krępujące dziś swobodę działań Anglosasów — coraz silniejszego i pełniejszego oparcia doznawać będzie Rząd Polski u swych zachodnich Aljantów. Jasną jest twarz spoglądającego ku Polsce odległego Jutra.

Zagranica

DZIAŁANIA WOJENNE

A n g l o - a m e r y k a n i e r u s z y l i w e W ł o s z e c h. Beznadziejnie przewlekłe, monotonne i ciężkie walki we Włoszech, walki o tę czy inną wieś, o to czy inne wzgórze, zostały wreszcie przerwane wielką i śmiałą akcją, podjętą przez dowództwo V Armji, kierowanej przez amerykańskiego gen. Clarka. Armja ta powstrzymywana przez Niemców już od szeregu miesięcy nad ujściem rzeki Garigliano, zdecydowała się wreszcie na duży manewr. 23 stycznia silne oddziały desantowe angloamerykańskie wylądowały na głębokich niemieckich tyłach, w rejonie miasta Nettuno, położonego około 90 km na północ od ujścia rzeki Garigliano i o 50 km na południe od Rzymu. Niemcy zostali całkowicie zaskoczeni desantem. Akcje desantowe przebiegają pomyślnie chronione wielkimi siłami lotniczymi, które bez przerwy atakują wszystkie lotniska niemieckie w okolicy Rzymu. Dywizje V Armji nad rzeką Garigliano nieustannymi atakami wiążą wojska niemieckie.

R o s j a n i e, z a t r z y m y w a n i n a U k r a i n i e, r o z p o c z ę l i o f e n s y w ę p o d L e n i n g r a d e m. Już przed dwoma tygodniami udało się Niemcom opanować posuwanie się wojsk sowieckich z „klina kijowskiego“ na południe i nie dopuścić do połączenia armji gen. Watutina (kijowskiej) z armją gen. Koniewa, działającą w kolanie Dniepru; jak wiadomo obie te armje sowieckie są oddzielone pasem niemieckim, dochodzącym w rejonie miasta Kaniowa aż do Dniepru, gdzie szerokość owego pasa nie przekracza osiemdziesięciu kilometrów! Tydzień sprawozdawczy zdaje się wskazywać, iż również parcie sowieckie na zachód, przez polski Wołyń, ulega zahamowaniu. W każdym razie tygodniowy wynik sowieckiego pochodu na zachód jest bardzo skromny: S ł a w u t a oraz T u c z y n i H u s z c z a (pod Równym) — to wszystko! Czołowe oddziały sowieckie osiągnęły w kilku miejscach rzekę Horyń, ale, jak się zdaje, nigdzie jej dotąd

nie przekroczyły. Komunikat sowiecki, sumujący wyniki ostatniej ofensywy ukraińskiej, zapoczątkowanej 24.XII., podaje ilość jeńców niemieckich na 7.000! Cyfra ta, wobec ogromu odwrotu i wielkości akcji, raz jeszcze wskazuje, jak zażartą i bezwzględną jest walka. Duch bojowy oddziałów niemieckich jak widać z tego jest wciąż jeszcze dobry.

Powodzenia sowieckie, ograniczone na Ukrainie, rozwinęły się w tygodniu minionym na froncie północnym. Tym razem Rosjanie zaniechali bezskutecznych, wielomiesięcznych, bardzo wyczerpujących i bardzo krwawych uderzeń w podstawę frontu północnego — w rejonie Witebska i Newla. Włamanie się w tę podstawę, czego z tak ogromnym nakładem sił, środków i czasu usiłowali Rosjanie dokonać zachwiałoby całym frontem północnym. Niestety, nie udało się. Wobec tego dowództwo sowieckie zaniechało chwilowo operacji w wielkim stylu, i rozpoczęło działania wymierzone w sam wierzchołek frontu północnego, mianowicie na odcinku leningradzkim. Tutaj, jak wiadomo, Niemcy już od wczesnej jesieni liczyli się z koniecznością odwrotu i oddawna przygotowywali zarówno rejon leningradzki jak i Estonję i część Łotwy do opróżnienia. To też ofensywa sowiecka, zmuszona do sforsowania wyjątkowo silnych i głęboko rozbudowanych umocnień, nie napotkała na poważniejszą koncentrację wojsk. Naprzykład, rzecz bardzo znamienna — wojska niemieckie były tu niemal zupełnie pozbawione osłony lotniczej!

Operacje pod Leningradem poprowadzili Rosjanie zarówno z przyczółka koło Oranienbauma, nad zatoką Fińską, jak i z rejonu Szlisselburga, nad jeziorem Ładoskim. Obie grupy wojsko we po paru dniach skutecznych walk połączyły się ze sobą, opanowując szereg podleningradzkich miejscowości (K r a s n o j e S i e ł o, R o k s z a, P e t e r h o f, węzeł kol. M g ó w). **Tym sposobem dwuletnie oblężenie Leningradu należy uważać za ostatecznie zakończone.** Równocześnie wojska sowieckie, działające o 150 km. dalej na południe sforsowały rzekę Wołchow przy jeziorze Ilmen i zdobyły N o w g o r o d.

Rola ofensywy leningradzkiej polega w pierwszym rzędzie na jej znaczeniu politycznym: odosabnia ona Finlandję, zmniejsza siłę oddziaływania niemieckiego na rząd i dowództwo fińskie.

R u i n y i z g l i s z c z a. Trzeci miesiąc już trwa niesłabnąca groza potężnych nalotów na Rzeszę. Niepogody, mgły, chmury, deszcze — nie wpływają na zmniejszenie nalotów, dzięki zastosowaniu przez lotnictwo Aljanckie kilku nowych wynalazków oraz zapoczątkowaniu nowej taktyki nalotów. Podróżni przejeżdżający przez Rzeszę coraz częściej stwierdzają, iż wszystkie większe miasta niemieckie czynią wrażenie miast frontowych, ruinami i zgliszczami upodobniając się do Warszawy z września, do Kijowa, Żytomierza, Charkowa.

W tygodniu sprawozdawczym najsilniej bombardowane były: K l a g e n f u r t (fabryki samolotów, w południowej Austrji), Magdeburg (2.000 tonn bomb!), oraz B e r l i n (20 stycznia) W nalocie na Berlin brała udział n a j w i ę k s z a z dotychczas kierowanych na stolicę Rzeszy armij powietrznych. Zrzucono 2.300 tonn bomb, t.j. „porcję“, która nigdy dotąd nie została przekroczona. Już przed tym nalotem centrum Berlina, w promieniu jednego kilometra było d o s z c z ę t n i e zniszczone i w mieście panował głód. Ostatni nalot nanowo pozbawił Berlin gazu, elektryczności i wody oraz zmiótł dalsze setki domów i fabryk.

Ministerstwo Lotnictwa W. Brytanji ujawniło rozpoczęcie produkcji samolotów myśliwskich bez śmigła, poruszanych systemem rakietowym. Próby nad tym samolotem trwały parę lat. Osiąga on szybkość 950 km. na godzinę. Uzbrojenie jego przewyższy znacznie uzbrojenie dzisiejszych myśliwców.

KRYZYS POLSKO-SOWIECKI TRWA

D z i e j e s p o r u polsko-sowieckiego, który w ciągu ostatnich dni wysunął się na czoło zagadnień polityki światowej są pokrótce następujące:

1) 4.I. r.b. premier Mikołajczyk wystosował notę do rządów sprzymierzonych w związku z przekroczeniem granicy Polski przez wojska sowieckie, w której podkreślił, że zbliżenie się fron-

tu do ziem polskich stwarza potrzebę współdziałania między dowództwem sowieckimi a dowództwem polskiej Armii Krajowej, a tymczasem to współdziałanie jest niemożliwe, dopóki niema przywróconych stosunków dyplomatycznych między rządem sowieckim a rządem polskim.

2) 11.I. sowiecka agencja TASS wydała napastliwy w formie komunikat, oznajmujący, że los polskich ziem wschodnich został zdecydowany „plebiscytem" w 1939 r., ale że Sowiety godzą się na pewne zmiany w tej linii granicznej, którą ustaliły w porozumieniu z Niemcami w 1939 r. i proponują granicę polsko-sowiecką zgodnie z tzw. linią Curzona.

3) 14.I. rząd polski, odpowiadając na ten komunikat, zwrócił się do rządów W. Brytanii i St. Zjednoczonych z prośbą, by te, rozumiejąc ważność sprawy, wzięły na siebie zadanie doprowadzenia do rozpoczęcia rozmów polsko-sowieckich. Nie uznając „plebiscytu" z 1939 r. rząd polski godził się jednak na rozpatrzenie wszelkich propozycyj, ale, prosił, by przyszłe rozmowy polsko-sowieckie odbywały się **przy udziale Anglii i Ameryki.**

Nota polska została przychylnie przyjęta przez prasę anglosaską wszelkich odcieni. Min. Eden osobiście wręczył ją w ambasadzie sowieckiej i tym dał dowód, że popiera stanowisko polskie, a amerykański ambasador w Moskwie Harriman otrzymał od swego rządu polecenie rozpoczęcia pośrednictwa.

4) Tymczasem zupełnie niespodziewanie dla opinii anglosaskiej, 17.I. ogłoszona została odmowa sowiecka, brutalnie stwierdzająca, że Sowiety nie chcą rozmawiać z rządem polskim.

Wydarzenia ostatniego tygodnia. Tego już było spokojnym Anglosasom za wiele. Cała prasa bez różnicy przekonań zajęła stanowisko przychylne Polsce.

Reuter podał następujące oświadczenie „kół rządowych polskich": **„Ton i treść oświadczenia sowieckiego, wydanego w odpowiedzi na deklarację rządu polskiego z 14.I. są pożałowania godne, szczególnie w zestawieniu z zupełnie odmiennym tonem i treścią pojednawczej deklaracji polskiej, będącej dowodem, że Polska chce zrobić wszystko co jest w jej mocy celem podniesienia solidarności Zjednoczonych Narodów".** Takie samo stanowisko zajmuje opinia anglosaska.

Rządy angielski i amerykański zajęły się szukaniem dróg wyjścia z tego trudnego położenia. Dlatego oświadczenia miarodajnych mężów stanu są bardzo powściągliwe. Eden powiedział w parlamencie: **„Naszym szczególnym pragnieniem jest doprowadzenie do przyjaznych stosunków między Polską a Sowietami, co miałoby najwyższy wpływ na przyszłość Europy. Nie jesteśmy pozbawieni nadziei, że znajdzie się jednak zadawalające rozwiązanie".** Stanowisko rządu angielskiego najlepiej określił „Times", pisząc: **„Rząd brytyjski pomimo przykrości z powodu nieszczęsnego zawodu wynikłego z charakteru rosyjskiej odpowiedzi** (mocniej „Times" nigdy nie pisze), **nie powinien tracić nadziei na doprowadzenie do ostatecznej ugody".**

Churchill zaraz po powrocie (po dwu miesięcznej niebytności) **do Londynu odbył konferencję z prem. Mikołajczykiem, min. Romerem i amb. Raczyńskim, na której był obecny i min. Eden.**

Amerykański min. spraw zagr. Hull oświadczył: **„Rząd St. Zjednoczonych jest w ścisłym kontakcie ze swoim ambasadorem w Moskwie w sprawie zagadnienia polsko-sowieckiego, jednak rząd sowiecki dotychczas nie przyjął oferty przyjaznych usług, skierowanej do niego przez Amerykę".**

Anglosasi, skłonni doradzać Polsce pewne ustępstwa w sprawach granicznych, twardo stoją przy zapewnieniu Polsce warunków istotnej niepodległości. Rzecz jest tembardziej dla Anglii ważna, że państwa neutralne i mniejsi sojusznicy Anglii uważać będą rozwiązanie tego sporu za świadectwo lojalności polityki angielskiej wobec państw mniejszych.

W każdym razie w obecnym momencie sporu polsko-sowieckiego możemy na swój rachunek zapisać dwie nie małej wagi korzyści. A mianowicie:

1) Anglosasi ujrzeli bez osłonek prawdziwe oblicze Sowietów;

2) Rządy i społeczeństwa Anglii i Ameryki oceniły polską dobrą wolę, wzrosła sympatia dla Polski i uznanie

dla jej praw; wzrósł w obu tych państwach szacunek dla rozumu i uczciwości politycznej naszego rządu i naszego premiera.

Kryzys polsko-sowiecki przeniesiony został z terenu publikacyj agencyj rządowych, na teren prac kancelaryj dyplomatycznych.

DOKOŁA ARTYKUŁU „PRAWDY",

Tymczasem na drodze stosunków Anglosasko-Sowieckich wyrosła nowa niespodziewana zapora:

17.I. moskiewska „Prawda" opublikowała, jako wiadomość z Kairu, następującą depeszę: „niedawno temu w jednem mieście na półwyspie Iberyjskim (t.zn. w Hiszpanii lub w Portugalii) miało miejsce spotkanie pomiędzy dwoma wybitnymi osobistościami angielskimi a min. Ribbentropem. Celem spotkania było wyłożenie warunków odrębnego pokoju z Niemcami. Przypuszcza się, że spotkanie nie było bez rezultatu".

Jeśli będziemy pamiętać, że w prasie sowieckiej nic nigdy nie może się ukazać, co by nie odpowiadało rządowi sowieckiemu, że w dodatku „Prawda" jest urzędowym organem Partii Komunistycznej, to zrozumiemy, że wydrukowanie tej bezsensownej wiadomości mogło być tylko celowem sianiem zamętu.

Nie dziwimy się, że opinia angielska jest oburzona. „Evening News" pisze: „Czy redakcja „Prawdy" i rosyjscy sprawozdawcy radiowi, którzy powtórzyli tę śmieszną historię naprawdę uważają Churchilla za człowieka, który zdradza swoich aljantów, po zwalczeniu wszystkich przeszkód, dzielących go od pokoju? Czy zdaje im się, że naród brytyjski przez chwilę myślałby o takich rzeczach bądź tolerował to? Prowadzimy tę wojnę dłużej, aniżeli którykolwiekbądź z naszych aliantów — poza Polakami — i nawet w najczarniejszych dniach nie zachwialiśmy się nigdy ani nie szukaliśmy układów. Naszą rzeczą jest walczyć do końca, a gdy koniec nadejdzie, będziemy na swoim miejscu".

Angielskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych wydało w tej sprawie urzędowe zaprzeczenie. I z tego wynikła nowa historia. **Sowiety mianowicie wydrukowały to zaprzeczenie we wszystkich dziennikach, wychodzących w całym kraju.** W ten sposób i ci z obywateli sowieckich, którzy nie czytują „Prawdy" i nic o jej artykule nie wiedzieli — teraz dowiedzieli się o treści podanej przez nią plotki. **Anglicy domagają się teraz, by rząd sowiecki zaprzeczył tej wiadomości** — zaprzeczenie takie dotąd wydane nie zostało.

Cała ta, mocno niejasna historia, jest dowodem tego, że Sowietom uderzyła do głowy duma z ich powodzeń wojskowych i chcieliby te powodzenia pod względem politycznym jaknajbardziej wykorzystać. Pokazują oni, że mogą łatwo nastawić swoje społeczeństwo przeciwangielsko **i tym szantażem próbują skłonić Anglosasów do ustępliwości wobec swych żądań, a przedewszystkim do zrezygnowania z zajmowania się sprawą polską.**

MIN. BANACZYK O CIERPIENIACH KRAJU

11.I. min.spraw wewnętrznych Banaczyk wygłosił przez radio przemówienie, poświęcone zobrazowaniu strasznych cierpień Kraju. Przemówienie to dokładnie opisuje warunki, w jakich żyjemy, podaje dokładnie liczby zabitych w egzekucjach niewinnych ofiar, wspomina o tak boleśnie nam znanych czerwonych afiszach z nazwiskami pomordowanych i zakładników, opisuje łapanki, prowokacje, obozy koncentracyjne.

„Chcę **podnieść jaknajmocniej głos** — woła min. Banaczyk — **aby zwrócić uwagę narodów cywilizowanych na bezmiar zdziczenia i barbarzyństwa niemieckiego.** Niemcom samym zaś chcę przypomnieć, że za wszystkie dotychczasowe i obecnie rozpętane zbrodnie będzie płacić cały naród niemiecki. Niemcy terrorem Polaków nie zastraszą ani nie złamią. Polacy oporu przeciwko Niemcom nie zaprzestaną w żadnej sytuacji".

RÓŻNE

H i s z p a n i a. Eden w parlamencie ostro wypowiedział się przeciwko Francowi, a zwłaszcza przeciwko u-

działowi legionu hiszpańskiego w walkach na froncie wschodnim po stronie Niemiec. Nazwał postępowanie Hiszpanii „wcale nie neutralnem" i zapowiedział dalsze kroki w tej sprawie.

Amerykańskie rekordy. W ciągu 1942 i 1943 roku St. Zjednoczone wyprodukowały: 134.000 samolotów, 148.000 czołgów, 423.000 dział, 1.200.000 samochodów wojskowych, 3.700.000 ton okrętów wojennych, a 28.000.000 żeglugi handlowej!

Szwecja ogłosiła, że przeprowadza szkolenie emigrantów norweskich do przyszłej służby policyjnej po opuszczeniu Norwegii przez Niemców. Domyślamy się, co to za „policja"...! A to, że Szwecja tę wiadomość ogłasza, świadczy najlepiej, że nikt w Europie się już Niemców nie boi!

Kongres spółdzielców z całego świata ma się odbyć w Waszyngtonie w końcu stycznia. Zwołany on został przez Międzynarodowy Komitet Odbudowy Spółdzielczości. Na kongresie obecni będą i przedstawiciele rządów. Omawiana będzie sprawa odbudowy spółdzielczości i użycia jej do powojennej akcji pomocy.

„Krzyżacy" po angielsku. Ukazał się angielski przekład „Krzyżaków" Sienkiewicza z przedmową lorda Vansittarta, zwolennika zastosowania najostrzejszych represyj wobec Niemiec.

Na Korsyce komuniści bardzo się skarżą, że są niedopuszczeni przez de Gaulle'a do udziału w zarządzie tą wyspą.

Kraj

POŁOŻENIE LUDNOŚCI. Wśród ciągłych ciosów niemieckiego terroru zdarza się często, że nie dostrzegamy objawów dodatnich, pocieszających w położeniu polskiego społeczeństwa. Na niektóre z nich zwróćmy uwagę:

Nastąpiło bardzo znaczne osłabienie branki do robót w Rzeszy! W pewnej mierze wiąże się to wprawdzie z porą roku — w zimie pobór był zawsze mniejszy, ale powodem najgłówniejszym jest zniszczenie przemysłu niemieckiego przez naloty i chaos w niemieckiej gospodarce. Osłabienie branki daje się zauważyć nie tylko w Polsce, ale we wszystkich krajach podbitych. Tak bomby Aliantów pośrednio przynoszą pewną ulgę w naszej doli.

Mimo powszechnych trudności materialnych i nędzy wielkiej części ludności — trzeba stwierdzić, że w zakresie zaopatrzenia w żywność i opał położenie jest znośne. **Niezrównana prężność, ruchliwość, instynkt samoobrony w społeczeństwie** — a z drugiej strony oczywiście chęć zysku mimo ryzyka i niebezpieczeństwa, sprawiają, **że przy wszelkich zakazach i represjach okupanta handel wolny spełnia swe zadanie, że szmugler wciąż zwycięża żandarma.** Dwa czynniki mu sprzyjają: przekupstwo niemieckie — i sytuacja wojenna. Za łapówkę Niemcy nie tylko patrzą przez palce na „przestępstwa gospodarcze" — cała masa towarów kradzionych przez żołnierzy czy rozmaitych urzędników niemieckich wpływa na rynek. A ewakuacja ze wschodu również dała pewne korzyści, np. pojawienie się w „G.G. znacznych ilości cukru z cukrowni wołyńskich.

Najgorzej oczywiście jest z odzieżą i tutaj zima daje się potężnie we znaki. Wielka liczba dzieci nie może uczęszczać do szkoły wobec braku obuwia i ciepłego ubrania.

Ostatnie relacje z obozów koncentracyjnych stwierdzają niewątpliwą poprawę w położeniu więźniów. W Oświęcimiu wiąże się to być może ze zmianą komendanta obozu. Praca przymusowa jest lżejsza, zniesiono urzędowo karę śmierci za różne przestępstwa obozowe (z usiłowaniem ucieczki włącznie). Kilkakrotne rozporządzenia z Berlina zakazywały bicia więźniów. Nie łudźmy się: Oświęcim pozostaje straszliwą katownią, jedną z najcięższych pozycji w rachunku niemieckich zbrodni, — ale jest lżej niż było.

Również na Majdanku traktowanie więźniów i warunki ich bytowania uległy polepszeniu. W okresie świątecznym RGO miała możność dostarczyć paczki i urządzić rodzaj „choinki". M.in. na

każdym „polu" wydano po kilkaset porcji barszczu i klusek z makiem. Do Majdanka przybywają ostatnio transporty chorych więźniów z różnych obozów w Rzeszy: Dachau, Buchenwald, Mauthausen i in. Przybyli także chorzy z Oświęcimia.

Czy te przejawy zelżenia lub poprawy warunków w różnych dziedzinach pozwalają mówić o „zmianie kursu" przez okupanta, o nowym stosunku do polaków? Napewno i bezwzględnie **nie**. Jeśli stwierdzamy, że na jakimś polu nastąpiła przejściowo poprawa, to równocześnie wielka liczba faktów dowodzi, że **terror niemiecki utrzymuje się z niezmniejszoną siłą.**

Ostatnie 2 tygodnie w Warszawie z trzema oficjalnymi egzekucjami, z olbrzymim mordem 600 więźniów Pawiaka okazują, że Niemcy nie porzucają drogi jaką od początku w Polsce obrali.

NIEMA WSPÓŁPRACY Z P. P. R. Oficjalny organ Stronnictwa Ludowego „Przez Walkę do Zwycięstwa" pisze:

„Komuniści z pod znaku PPR, posługując się w sposób oszukańczy hasłami ogólno-narodowymi i patriotycznymi oraz hasłami radykalizmu ludowego, usiłują wprowadzić zamęt i rozbicie nie tylko do cywilno-politycznego życia narodu, chcą oni również rozproszyć i rozbić, a przez to osłabić żołnierskie szeregi Polski Podziemnej. Robota komunistyczna na odcinku wojskowym (tworzenie „Armii Ludowej") zmierza do rozbicia i osłabienia polskiego wysiłku powstańczego, który wymaga przede wszystkim jednolitego planu i jednej komendy...

„Stanowiska PPR nie można nazwać inaczej, jak jawną zdradą wobec państwa i narodu polskiego.

„Stronnictwo Ludowe oświadcza: Niema i nie może być żadnej współpracy między Stronnictwem Ludowym i jego działaczami a komunistyczną „Polską Partią Robotniczą".

„Manifest" o utworzeniu „Krajowej Rady Narodowej" zawierał wśród innych podpisów „grupę działaczy Stronnictwa Ludowego". Obecne oświadczenie tego Stronnictwa daje należytą odprawę mącicielom z PPR i dobitnie potwierdza nasze zdanie: podpisy pod „manifestem" są nadużyciem lub fikcją.

POBÓR DO „BAUDIENSTU". Obowiązek odbycia przez młodzież „służby budowlanej" wprowadzili Niemcy w 1941 roku i odtąd pobór był co roku szerzej i surowiej dokonywany. „Baudienst" jest jeszcze jednym polem niezmiernego wyzysku pracy polskiej dla celów niemieckich; stanowiska kierownicze są obsadzone Niemcami, stosunek do młodzieży odbywającej „służbę" jest bardzo dokuczliwy, surowe kary i bicie są na porządku dziennym.

W roku bieżącym pobór został poraz pierwszy rozszerzony na „dystrykt" warszawski i ma być przeprowadzany że szczególnym naciskiem, tak że zagrożona jest nawet młodzież zatrudniona we wszelkich firmach oraz odbywająca oficjalnie naukę zawodową. Wobec położenia na froncie „baudienst" będzie oczywiście użyty dla ważnych prac wojskowych, budowy umocnień itd.

Młodzież polska winna się uchylać od tej służby na rzecz wroga wszelkimi sposobami.

Z LUBELSZCZYZNY. Nastąpiło tu pewne uspokojenie w stosunkach polsko-ukraińskich. Zarówno położenie na froncie wschodnim (powodzenia sowieckie) **jak przede wszystkim przejawy samoobrony i oporu polskiego przeciw ukraińskim wybrykom terrorystycznym** sprawiły, że znaczna część obałamuconej propagandą ludności ukraińskiej ochłonęła i poddała swe dotychczasowe stanowisko kontroli. Ci wszyscy, którym zależy na utrzymaniu stanu wrzenia i wzajemnej nienawiści, mącą jednak nadal stosunki.

Powiat Zamojski pozostaje jak wiadomo pod zarządem SS. Polska własność rolna już tu nie istnieje, przejęta przez członków SS i Niemców przybyłych z Besarabji. Skomasowane wsie liczą nie więcej niż po 20—30 gospodarstw. Usunięto wszelkie ślady polskości i religii tej ziemi, krzyże i figury. Zato przy wjeździe do każdej wioski stanął obelisk z wielkim znakiem swastyki. Wszyscy Niemcy winni są pod karą śmierci posłuszeństwo „dorfführerowi" (przywódca wsi); oczywiście jest to członek partji, spełnia on za-

razem obowiązki urzędnika stanu cywilnego. Gospodarka jest prawie całkowicie bezpieniężna, specjalny bank dokonywuje wymiany produktów rolnych na inne potrzebne artykuły.

Nieliczni Polacy pozostali w powiecie jako najemnicy u niemieckich gospodarzy. Terrorem i wyzuciem Polaków z ziemi osiągnęli Niemcy na razie doraźny spokój na tym terenie.

SPRZYMIERZENIEC NIEMIECKI. Wzrost pijaństwa w Polsce w okresie tej okupacji jest zastraszający. Nie tylko mężczyźni piją, ale coraz częstsze są wypadki alkoholizmu wśród kobiet i młodzieży. Wódka, dająca upragnione oszołomienie i chwilową ucieczkę od strasznej rzeczywistości, jest niemieckim sprzymierzeńcem w dziele demoralizowania i zwyradniania społeczeństwa polskiego.

Największe ośrodki ideowo-polityczne w Polsce, ze Stronnictwem Ludowym na czele, podjęły czynną walkę z plagą pijaństwa. Doraźne karanie wytwórców „bimbru" i gorszących wybryków pijaństwa zbiorowego (np. przez chłostę), daje dobre wyniki.

Sfery wojskowe Polski Podziemnej również z obawą i niepokojem stwierdzają szkodliwość i niebezpieczeństwo pijaństwa w walce podziemnej z wrogiem.

Spekulacja i dorabianie się na wyrabianiu wódki zasługuje na najostrzejsze piętnowanie. **Ten przemysł i handel „nie pachnie"!**

RÓŻNE. — Policja niemiecka sporządziła w styczniu spis wszystkich klasztorów w G.G., których budynki nadają się na składy wojskowe. W samym okręgu warszawskim spis objął 12 klasztorów. Niektóre z nich zostały już zarekwirowane, np. znany Niepokalanów pod Sochaczewem.

— W kilku wsiach „dystryktu" warszawskiego Niemcy pod pozorem represji politycznych spalili szereg zagród gospodarskich wraz zamkniętymi w nich mieszkańcami.

— Wyprawa policji niemieckiej wymordowała całą ludność wsi ukraińskich: Wołosowa i Przyrośla (w Stanisławowskiem) i Strusowa (w Tarnopolskiem).

— Niemcy przystąpili do ewakuacji Kowla. Usunięto z miasta mężczyzn od 16 roku życia. Część ewakuowanych — wraca spowrotem.

— W Krakowie policja zaczęła na wielką skalę stosować podobne jak w Warszawie kontrole uliczne, rewizje, legitymowanie przechodniów itd. Godzinę policyjną z 17.30 przesunięto, ale tylko na 19-stą.

— Wobec częściowego zniszczenia przez naloty alianckie rumuńskiego zagłębia naftowego Ploesti — Niemcy sprowadzają część nafty rumuńskiej do rafinerii w Gorlicach.

Warszawa

NOWY OLBRZYMI MORD. Trzy nowe egzekucje „oficjalne" odbyły się 13, 22 i 24 stycznia. Rozstrzelano w nich (według plakatów niemieckich) 250 Polaków. **W ten sposób w 34 jawnych mordach masowych stracono dotąd ok. 1300 osób.**

Rzeczywista liczba ofiar jest — jak stale podkreślamy znacznie wyższa.

W dn. 13—15.I. Niemcy dokonali nowej potwornej zbrodni, mordując na terenie dawnego ghetta ok. 600 więźniów zabranych z Pawiaka w tym pewną liczbę kobiet. Część tych ofiar (200 osób) podały afisze, jako zgładzonych „urzędowo".

RÓŻNE. — 120 policjantek niemieckich przybyło do Warszawy. Na ulicach już pojawiły się patrole, które legitymują i poddają ścisłej rewizji kobiety.

NIE NISZCZ! DAJ DALEJ LUB PODRZUĆ!

TZ
WW